

1 cent

GONIEC POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI I ST. BRANDOWSKI.

2 hal.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:

miesięcznie 50 h

z dostawą do domu 1 K

numer pojedynczy . . 2 h

NA PROWINCYI:

mies. z przes. poczt. . 1 K

kwartalnie 3 K

numer pojedynczy . . 4 h

NR. TELEFONU ADMINISTRACYI: 977.

NR. TELEFONU REDAKCYI: 982.

Ceny ogłoszeń: 20 halery za jednoszpaltowy wiersz palitem.

Redakcja: Lwów, Podwale 7. Administr.: Lwów, Krzywa 6.

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenia 40 h.

Kronika tygodniowa.

P. Budzynowski zwleka albo niezna drogi do Sanu. — Plac pod muzeum miejskie: Dublany czy Kulparków? — Dlaczego muzeum ma stać w krzakach? — Dalszy rozwój myśli pana Olszewskiego, aby z muzeum połączyć menażeryę miejską. — Konkurs zewnętrzny i wewnętrzny na posady małp, smoków i bestyi apokaliptycznych.

Ustawa austriacka wymaga, aby w 24 godzin po prawomocności wyroku śmierci delikwent został ustawowo i przepisowo wyprawiony na tamten lepszy świat, gdzie nie ma wściekłych kotów, ani zbiorów Jakowicza, gdzie nikt nieśpiewa Czerwonego sztandaru i nikt nie ma prawa wyborczego do parlamentu. Tymczasem mija już 24 dni jak poseł Budzynowski skazał mnie i was, drodzy czytelnicy, na utopienie w Sanie, i jakoś — dziękować Bogu — żyjemy wszyscy w dobrym zdrowiu, a jeżeli już topimy, to nie siebie, tylko smutki nasze, — i nie w Sanie, tylko w kuflu i w kieliszku.

Dedukcja ztąd prosta: albo pan Budzynowski nietęgi jest w geografii i niewie, gdzie San — albo czeka może zimy, aby nas, jak za dobrych hajdamackich czasów, w przerębli potopić, czemu się nietylko ryby pożywiły, ale i kozacki duch pana Budzynowskiego, który chętnie widzi Lacha pod wodą, ale jeszcze chętniej pod lodem.

W najgorszym więc razie, kochani czytelnicy, mamy *Galgenfrist* aż do zimy, i warto się tymczasem zastanowić, gdzie powinna stanąć miejska galeria obrazów: w Dublanach, jak chce p. Olszewski, czy w Kulparkowie, jak proponuje dr. Czołowski. Wybór jest trudny. Za Kulparkowem to przemawia, że p. Olszewski, który jest urzędnikiem tegoż muzeum, miałby blisko do domu. W Dublanach zaś jest szkoła rolnicza i tamtejsi ludzie rozumieją się na gnoju i na plewach, co przy ocenie zbiorów muzealnych może być bardzo pomocnem. Dobrą też jest myśl pana Olszewskiego, aby muzeum postawić wśród zielonej gęstwiny, a dobrą z dwóch względów: raz że niełatwo będzie je znaleźć i wdepnąć do niego, a powtóre muzeum w takim otoczeniu będzie nam przypominać nasze jegermanówki, które także

w krzakach dyskretnie się chowają, choć dla cierpiącej ludzkości tak bardzo są pożyteczne!

Twierdzenie pana Olszewskiego, że on „rozwój galerii miejskiej identyfikuje ze swoją osobą“, nie jest wcale śmiesznem, jak się to wydaje drowi Czołowskiemu. Może właśnie osoba pana Olszewskiego jest zdolną do dalszego rozwoju, a wtedy gdyby muzeum w tym rozwoju chciało i umiało dotrzymać mu kroku, to kto wie, czy zamiast w Kulparkowie, nieznalazłoby się ono kiedyś na księżycu.

Żąda też p. Olszewski, aby muzeum miało koniecznie połączenie tramwajowe z miastem i aby przy muzeum był zwie-

rzyniec z dzikimi bestyami *alias* menażerya. I tramwaj jest dobry, a menażerya jeszcze lepsza. Tylko tę ostatnią trzeba zaopatrzyć w doborowe okazy, aby — jeśli w muzeum nikogo nie będzie — to przynajmniej pod muzeum był ruch i karmienie głodnych, bo na magistrackim wickie trzymanych bestyi.

A propos tego zwierzyńca, o którym magistrat tak fantazyje i do którego ma już dwa niedźwiedzie — czy niedobrze by było zawczasu rozpiścić konkurs na posadę dyrektora w tym zwierzyńcu? Zrobiłby się znowu ruch z kandydatami, którzy będą radnym mieszkania przewietrzać, a także wybuchnie polemika dziennikarska,

Jak Włosi nabili Niemców.



Koniak włoski kuracyjny

wyborny w smaku, naturalny
produkt z wina włoskiego,
wielką butelkę po 1.30 centów
☉☉ poleca firma: ☉☉

Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

w której prym wodzić będzie reporter *Gonca Polskiego*. A wtedy i radny Mokrzycki nie siedziałby beczynnie w Radzie, tylko zostałby członkiem miejskiej komisji menażeryjnej i chodziłby do Babaczka kupować mięso dla bestyi.

Debata w Radzie nad tą menażeryą należałaby bez wątpienia do arcydzieł krasomowczej polemiki. Przedewszystkiem wybrano delegację do „zbadań warunków, wśród jakich żyją małpy w swej ojczyźnie”. Ta objechałaby Afrykę i parę archipelagów z poleceniem złożenia Radzie szczegółowej relacji do dni ośmiu. Tymczasem dopiero po ośmiu latach przypominałby sobie opozycyjny *Kurier*, że miał być taki referat i że wyasygnowano na ten cel kilkanaście tysięcy koron. Robi więc awanturę i wywołuje wśród ludności wielkie rozgoryczenie, ponieważ miały być orangutany i nosorożce, a tymczasem niema nic. Aby udobrychać opinię, rozpisuje więc magistrat konkurs zewnętrzny tej treści, że w menażeryi król. stoł. m. Lwowa wakuje miejsce dla sześciu małp, dwóch hipopotanów, czterech krokodyli itd., a na specjalny wniosek r. Makowicza i dla jednego smoka. Tymczasem wynik konkursu jest opłakania godny: podaje się tylko jeden smok, jedna bestya apokaliptyczna i jedna świnka. Wobec tego magistrat rozpisuje drugi konkurs wewnętrzny. I teraz dopiero zgłasza się tyle kandydatów do menażeryi, że zwierzyniec lwowski, umieszczony ostatecznie w Strzelnicy na Kurkowej ulicy, staje się najsłynniejszym na świecie.

St. Brandowski.

U nas i na świecie.

A więc cesarz niemiecki zjechał się z carem w Swinemünde. Zjazd ten jest dziełem cesarza Wilhelma. Nie tęsknota za

ukoronowanym kolegą go spowodowała ani zwykła Hohenzollernowi chęć podróży i urządzania szopki polityczno-dyplomatycznej. Tym razem musiały być ważniejsze powody, a do głównych należy bezwątpienia i rada, a raczej żądanie Wilhelma, aby car

nie dawał żadnych koncesyj Polakom

pod rosyjskim zaborem, przez co wzmógłby się żywioł polski w Królestwie, co moralnie i na Wielkopolskę musiałoby podziałać i do oporu przeciw niemieckości zachęcić. Że mizerny i ogłupiały ostatnimi wypadkami car na wszystko się zgodzi, o tem wątpić nie można. On, otoczony na swym dworze niemiecką torquemadą, wszystko gotów poświęcić, aby pozyskać takiego jak Wilhelm sprzymierzeńca, który w danym razie chwytający się tronu Romanów milionem bagnetów podeprzeć jest gotów. Na Francję car nie będzie się już oglądał. Obaj dawni sojusznicy zdegradowali się nawzajem do siebie i to gruntownie. Car wierzył w potęgę militarną Francji, Francja wierzyła w niezwyciężoność Rosyi, aż pokazało się, że pod względem militarnym sprzymierzeńcy są najzupełniej sobie wari. W ten sposób powstaje nowy sojusz, krzyżacko-kacapski, a głównie przeciw Polakom skierowane zostało ostrze jego.

Cieszymy się, że mimo niewoli i przesładowań taką jeszcze potęgą jesteśmy, że największe mocarstwa konfederować się muszą, aby ich niemęczyło widmo Polski Męczennicy, i aby się czuli bezpiecznymi przed zemstą dziejową za popełnione na nas zbrodnie!

Odpowiedzią na to prusko moskiewskie techtel-mechtel będzie

zjazd cesarza austriackiego z królem angielskim,

który ma nastąpić w Marienbadzie, a do którego prasa niemiecka przywiązuje wielkie znaczenie. Cesarz angielski, jak to już

podnosiliśmy, stworzył przeciw Niemcom wielką koalicję, do której zapewne i Austria przystąpi, a która to koalicja nam, Polakom, na zdrowie tylko wyjść może, bo w interesie koalicji będzie leżało podtrzymać element polski nad Wartą i Wisłą, który może i musi się stać hamulcem na wypadek, gdyby Wilhelm rozpoczął awanturniczą i ryzykowną grę ze swoimi europejskimi sąsiadami.

Konferencja pokojowa w Hadze, dla której należy żywić sympatie z powodu idei, dla jakiej pracuje, ma i swoje humorystyczne strony. Do tych ostatnich należało, jakkolwiek z przymieszką tragizmu, wyrzucenie posłów koreańskich z pałacu pokoju. Obecnie przybywa nowa wesoła strona tej konferencji. Oto delegat Argentyny, Ludwik Drago, domagał się uchwalenia prawa, że na przyszłość żadnemu europejskiemu państwu

nie wolno za pomocą siły zbrojnej egzekwować

swych należytości od państw amerykańskich. W sprawach tego rodzaju, o ile nie przysłoby do porozumienia stron interesowanych, miałyby rozstrzygać międzynarodowy trybunał rozjemczy, zebrany czy to w Hadze, czy też gdzieindziej.

Uchwalenie takiego prawa byłoby ramię dla drobnych państw południowej Ameryki, które mają zwyczaj zaciągania w Europie olbrzymich długów i niepłacenia ich. Dotychczas w najgorszym razie pod brzegi takiego dłużnika podpływał europejski bryg wojenny i groził egzekucją. Z chwilą, gdy ta niebyłaby dopuszczalną, wszystkie państewka amerykańskie ogłosiłyby się niewypłacalnemi.

Takie ekspedycje państw europejskich, takie wysyłanie flot demonstracyjnych jest jedynym środkiem utrzymania w tych egzotycznych republikach czy królestwach jakiego takiego ładu i znośnych z Europą stosunków. Obecnie wypływa naprzykład

103

MICHAŁ WOŁOWSKI

ŚLADEM ZBRODNIARZY

ROMANS NA TLE STOSUNKÓW WARSZAWSKICH.

Na szczęście czy nieszczęście nie uczyniła tego, a Eberski po pauzie z doskonałą udaną serdecznością zawołał:

— Panno Teofilo! Propozycję, którą pani mi uczyniłaś, może byłbym sam postawił, ale nie teraz; chcę cię przekonać przedewszystkiem, że powoduje mną nie chęć pozyskania twoich wojny pieniędzy, ale chęć pozyskania ciebie... twojego serca... Z chwilą, w której mi powiesz, nie tak, jak niedawno, że mi chcesz wierzyć, ale że wierzysz, wtedy ja ci swoją propozycję przedstawię, wtedy ja cię będę prosić o tę śliczną rączkę, o tego ślicznego buziaka i tę cudowną nóżkę bosą, która tak ciekawie wygląda z pod twojego szlafrocza.

To mówiąc Eberski szybko zgiał kolaną, głowę nachylił i na zgrabnej nóżce kurtyzantki wycisnął gorący i namiętny pocałunek.

— Och! proszę! — zawołała — cofając nóżkę, pan jesteś tak śmiały...

— Ale Eberski był jeszcze śmielszy. Pocałowawszy nóżkę chciał dalej swoje zachwyty posunąć. Nie leżało to widocznie w planach Teci, bo zerwała się szybko z krzeselka i zawołała:

— O, panie, za pozwoleniem! nie dałam panu jeszcze prawa do podobnej poufałości.

— To znaczy, że pani dotychczas chcesz mi wierzyć, wierzyć tylko, a jeszcze nie uwierzyłaś.

— Tak, panie, jesteś domyślnym.

— Zatem, nie pozostaje mi nic innego, jak ucałować piękne rączki pani, prosić ją o pozwolenie, abyś mi nie odbierała nadal sposobności zadokumentowania moich szczerych chęci, abyś raczyła zwracać na to uwagę, co robię i jak się względem ciebie zachowuję i w końcu, abyś pozwoliła mi częściej siebie odwiedzać.

— Na to wszystko otrzymałeś już pan pozwolenie przez wczorajszą moją propozycję.

— Nie jestem pani już nic winien, wszak tak?

— Tak, panie — odparła Teci, nie wiedząc, iż z dziesięciu tysięcy rubli banknotami, jakie wczoraj zabrał jej Eberski, znajdował się także i maleńki bilecik księcia z jego własnym, oryginalnym podpisem, którego Eberski z pieniędzmi razem nie zwrócił.

— Przebaczasz mi pani mój żart niewczesny, jakiego się względem ciebie ośmieliłem dopuścić?

— Najzupełniej i najszczerzej.

— A zatem rozchodzimy się przyjaciółmi, mającymi pracować na wzajemną miłość?

— Jeśli pan wolisz, na małżeństwo.

— Inaczej nie byłbym tutaj.

— Panie, zobowiązujesz mnie mocno swoją szczerością.

— Pragnąłbym, abyś mnie pani równie szczerością swoją zobowiązała.

— Będziemy próbować.

— I zdaje mi się, że dojdziemy do upragnionego celu.

I ja w to nie wątpię.

Do widzenia zatem, dobra, kochana, zagna panno Teofilo! — zawołał ze sztucznym entuzjazmem, powstając z miejsca Eberski. Spodziewam się, że odtąd istnieć będzie między nami przymierze

przyjaźni, dopóki na horyzont dwojga serc na złocistym swoim rydwanie nie wejdzie słońce wspaniałego Boga miłości.

Frazes tak sztucznie był ukutym, że nawet Teci poznała się na nim, a gdy Eberski odwrócił się już ku drzwiom — powtórzyła raz jeszcze swoje:

— Chcę temu wierzyć.

Gdy zniknął za drzwiami, stanęła na środku pokoju, złożone rączki opuściła ku ziemi, czarnowłosą główkę podniosła ku górze i tak w zadumieniu przestała minut parę. Potem machnęła drobną rączką, roześmiała się i szepnęła do siebie.

— Ano, zobaczymy.

— Z uśmiechem tryumfu na ustach wychodził Eberski z mieszkania tej, którą wczoraj okradł, z tym samym piekielnym, szatańskim wyrazem twarzy, który tak strasznie wyglądał tam na górze, w salonie kurtyzanki.

— No, na szczęście — zawołał sam do siebie, udało mi się zatrzeć najniebezpieczniejszy z moich czynów, i najgłupszy, a przytem zdobyć coś, co w najgorszym razie, w ostateczności, ratować mnie od zguby będzie.

To mówiąc Eberski znalazł się już na ulicy. Świat cały kręcił się naokół, żył, kipiał, natura uśmiechała się w pełni. I taki zbrodniarz, jak on, odczuć umiał wrażenie tego ruchu i życia; zatrzymał się na ulicy, oczyma pogonił w dal aż do granic horyzontu nieba z ziemią i odczekał pełną pierś.

Nie wiedział sam, gdzie iść teraz, uczuł się zupełnie zadowolonym, zupełnie bezpiecznym, nie zwracał na nic uwagi, na to nawet, iż niby cień postępował za nim ubogi jakiś, zgarbiony robotnik, który od czasu do czasu bystry swój wzrok na niego podnosił.

(C. d. n.)

zbiorowa flota Anglii, Niemiec, Francji i Hiszpanii na brzegi marokańskie, aby

pomścić wymordowanie Europejczyków, przez Kabylów w Tangerze, o czym wczoraj obszernie doniósł nasz telegram.

W Karłowicach

zmarł biskup Brankowics

a jego śmierć stała się powodem do rozmaitych plotek. Mówiono, że się otruił, a to z powodu obawy przed odpowiedzialnością za roztrwonienie majątku kościelnego. Wersja o otruciu się krążyła z takim uporem, że ostatecznie zarządzone sekcję zwłok, która wykazała, że Brankowics zmarł na aneurizm serca. Pogrzeb zmarłego odbędzie się dzisiaj.

W ostatniej chwili przychodzą nowe wiadomości

o rzezi w Casa Blanca,

która według depesz dziś odebranych, wykazuje następujące dalsze szczegóły:

Tanger. Wiadomości z Casablancą donoszą, że położenie w innych portach jest korzystne i nie widać tam niepokojów. Kolonia francuska w Casablancie znalazła schronienie na okręcie angielskim, a w mieście pozostało tylko kilku członków konsulatu francuskiego.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że liczba zabitych w Casablancie jest większą, aniżeli urzędowo podają. Zamordowano mianowicie: 7 Francuzów, 3 Hiszpanów, 2 Włochów i jeszcze jednego robotnika, którego narodowości nie stwierdzono, razem 13 osób. Wszyscy ci robotnicy byli w służbie francuskiej firmy Schneidra, wykonującej budowę portowe w Casablancie.

Rzym. Rząd włoski postanowił wysłać okręt wojenny do Casa Blanca.

Tanger. Wojska sultańskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacji przeciw Raj-sulemu. (Pisaliśmy wczoraj, że Rajsuli zagroził ucięciem karku Macleanowi, jeżeli sułtan będzie mu dalej następował na pięty. Uw. Red.) Dowódca wojska sultańskiego przysłał do Tatan kilka odciętych głów. Bank państwowy wypłacił ministrowi wojny zaliczkę w kwocie 50.000 duros na wysyłkę wojsk do Casa Blanca.

Austryackie balony do sterowania.

Z Krakowa donoszą:

Wczoraj o godzinie 9-tej rano ukazały się nad Wawelem trzy balony, z których jeden unosił się dość nisko, dwa zaś inne o wiele wyżej. Balon niższy wykonywał ruchy, widocznie wywołane siłą motoru, gdyż były nadzwyczaj regularne. Widz, stojący na moście prowadzącym do Dębnik, mógł widzieć, jak balon niższy zataczał regularne koła, które zdawały się opasywać Wawel; w rzeczywistości było to tylko złudzenie optyczne, gdyż balony znajdowały się o milę dalej.

Balony, o których mowa, należą do oddziału aeronautycznego wojskowego, który przybył z Wiednia, celem odbycia ćwiczeń i dokonania prób. Oddział powyższy mieści się w forcie Nr. XVII. za Grzegórkami i tamże codziennie odbywa ćwiczenia.

Współpracownik *Czasu*, wysłany celem zasięgnięcia informacji, udał się do jednego z wyższych wojskowych, który dał mu następujące wyjaśnienia:

— Za przykładem Francji i Niemiec,

i u nas w Austrii podejmowane bywają z balonami próby, których treść jednak z przyczyn łatwo zrozumiałych musi na razie być utrzymana w tajemnicy. Zagadnienie balonu do sterowania nie zostało jeszcze w zupełności rozwiązane, gdyż ani francuski balon „Patrie“, ani berliński balon majora Grossa nie odpowiada w zupełności swojemu przeznaczeniu, mianowicie dlatego, że żaden z nich dłużej, aniżeli trzy godziny i kilkanaście minut w powietrzu unosić się nie może. Tłumaczy się to tem, że nie można brać większej ilości materiału opałowego, aby nie obciążać statku.

O zastosowaniu więc do praktycznych celów balonów do sterowania takich, jakie dzisiaj są, nie może na razie być mowy; chociaż przyznać należy, że sama zasada została rozwiązana pomyślnie, potrzeba jednak długich i mozolnych studyów, zanim balonom do sterowania dostanie się miejsce czy to podczas wojny, czy to w czasie pokoju, jakie im myśl ludzka i fantazyja, wyprzedzająca zwykle daleko rzeczywistość, wyznaczyła.

Fakt, że kwestya zasady została tak pomyślnie rozwiązana, jest nadzwyczajnej doniosłości dla żeglugi powietrznej. Rozwiązanie zostało przyspieszone tem, że materiał, z którego sporządza się teraz motory, jest nadzwyczaj lekki, gdyż jest to aluminium (glin), który pod ciśnieniem kilku tysięcy atmosfer nabiera twardości stali, nie tracąc nic ze swojej lekkości. System, jaki zastosowano obecnie do sterowania balonem, jest u wszystkich prawie jednakowy, a polega na zastosowaniu śruby okrętowej do żeglugi powietrznej. O samem zaś kierowaniu można jedynie dzisiaj mówić przy spokojnem powietrzu lub przy nieznacznym wietrze.

Tyle informator *Czasu*.

Ćwiczenia z balonem do sterowania odbywały się na Grzegórkach. We wzlotach brały udział wszystkie trzy balony, które sprowadzono z Wiednia. Wzlot odbywa się z wewnątrz fortu; dokoła stoją posterunki, nie dopuszczające do środka ciekawych.

Pierwszy wzlot popołudniu odbył się o wpół do drugiej. Balony, umieszczone we forcie, po krótkich przygotowaniach poszły do góry jeden po drugim, nie wznosząc się jednak zbyt wysoko, tak, że gołem okiem można je było wyraźnie rozróżnić, a nawet można było policzyć osoby siedzące w łódce pod statkiem. — Każdy balon miał w łódce trzy osoby.

Przy spokojnem powietrzu wszystkie trzy balony poszły szybko w górę i rozpoczęły ewolucje. Jeden wypuszczony nasmprzód, zwrócił się szybko ku północy i uleciał spory kawał, nim podążył za nim dwa inne w tym samym kierunku. Po chwili wszystkie trzy statki powietrzne zatrzymały się; motory zaczęły widocznie działać w kierunku odwrotnym, gdyż balony, nie zawracając w powietrzu, zaczęły poruszać się ku fortowi z powrotem i po chwili opuściły się w jego wnętrzu.

Ruski kawał wyborczy.

W pewnym okręgu kandydował przeciw p. Romańczukowi niejaki Grzegorz Trylowski, radykał ruski, a brat czy kuzyn tego Trylowskiego, który jest wybranym posłem. Otóż jeden ze zwolenników tego p. Grzegorza Trylowskiego przybył do pewnej wsi ruskiej, ażeby za nim agi-

tować. Poszedł do karczmy, zebrał chłopów i spytał ich, za kim oni są?

— A za p. Romańczukiem — odpowiedzieli.

— A dlaczegoż za nim?

— Bo on będzie przewodcą klubu ruskiego, a ponieważ klub ten będzie liczył teraz z pewnością ze trzydziestu posłów, przeto rząd będzie się z nim liczył i żeby mieć jego poparcie, zrobi zaraz p. Romańczuka swoim ministrem.

— Skądże wy to wiecie?

— Mówili nam to akademicy, którzy tu przyjeżdżali. Powiedzieli nam i to także, że jak już raz będziemy mieli naszego ruskiego ministra, to wszystko nam będzie robił.

— Bardzo dobrze. A wy bogaci?

— Nie, gmina nasza bardzo uboga.

— To źle, bo uważacie, z ministrami to tak: Dostają oni pensji 24.000 guldenów, połowę tej kwoty daje im cesarz, a drugą połowę te gminy, z których ten minister jest wybranym posłem. Jeżeli więc będziecie głosowali na Romańczuka, to będziecie mu musieli płacić rocznie 12.000 guldenów.

Chłopi tak się przerazili tej perspektywą, że wszystkie głosy w tej wsi padły na Trylowskiego.

Jak Włosi nabili Niemców.

(Do ryciny na stronie 1.)

Donosiliśmy wczoraj w rubryce: „U nas i na świecie“, że grono kilkudziesięciu Niemców wybrało się niedawno do włoskiego Tyrolu, aby tam krzewić idee pan-germańskie, ale Włosi wygarbowali im skórę i przepędzili z powrotem do niemieckiego Vaterlandu, o co powstała wielka kwestya dyplomatyczna i powódź artykułów na temat włoskiego barbarzyństwa.

Blizsze szczegóły tego zajścia są następujące:

W dniu 24-tym lipca wyruszyła niemiecka wycieczka z Bozen i przybyła pierwszego dnia do miejscowości Altrei, gdzie ludność miejscowa przyjęła ją bardzo życzliwie. Następnego dnia odbył turyści pieszo drogę do Palai, gdzie zgromadzano im jeszcze serdeczniejsze przyjęcie. Gdy jednak wiadomość o tem dotarła do pobliskiej miejscowości Pergine (zwanej po niemiecku Persen), a ztamtąd do Trydentu, nastąpiło wśród Włochów tamtejszych ogromne wzburzenie. Puszczono w ruch telefony, w okamgnieniu zaalarmowano cały południowy Tyrol i wezwano wszystkich, którzy się czują „prawymi Włochami“, aby bezzwłocznie przybyli do Pergine i pokazali niemieckim turystom, że to włoski kraj, w którym niema miejsca na niemiecką agitację. Jakoż, gdy niemieccy turyści zabawiali się w przystrojonej flagami oberży w Gereut, przybyło trzech żandarmów i zawiadomiło ich, że u stóp góry, którą prowadzi droga, zgromadziły się setki irredentystycznych agitatorów i że niemieccy turyści najlepiej zrobią, jeżeli nie puszczą się drogą na Pergine, lecz cofną się napowrót w górę i drogą przez Falisen podążą do zamku Persen, stanowiącego najbliższy cel ich podróży. Rady tej usłuchali Niemcy i mimo dokuczliwego upału, podjęli uciążliwą drogę do Falisen. Tam dowiedzieli się, że Włosi rozstawili na wszystkich drogach czaty i dają sobie sygnały.

W drodze do zamku Persen, otoczeni zostali Niemcy naraz przez kilkuset

Nowości kart widokowych

w największym wyborze posiada jedynie specjalny w Galicyi
magazyn kart widokowych, Pasaż Mikolascha 5.

O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie.

Zamówienia z prowincji wysyła odwrotną pocztą.

Włochów z Trentyna, przyczajonych w wawozie. Włosi wznosili nienawistne okrzyki i przedewszystkiem żądali wydania im profesora Meyera. Tymczasem pośpiesznym krokiem przybyło Niemcom w pomoc dwudziestu żandarmów pod wodzą komisarza starostwa Bergmanna. Żandarmi z najeżonymi bagnetami musieli kilkakrotnie z wyłączeniem wszystkich sił odierać ataki rozjuszonych Włochów, wśród których znajdowali się przeważnie członkowie tak zwanej inteligencji z Trydentu: doktorowie, kupcy, studenci i t. p. Rej między nimi wodził socjalistyczny poseł do Rady państwa Avancini i miał przemowę, w której żądał od Niemców, aby zaniechali dalszej wycieczki i bezwzględnie udali się na stację kolejową. Rozjuszony tłum żądał też od Niemców, aby zdjęli kapelusze z głowy i w ten sposób oddali część ziemi włoskiej. Z narażeniem własnego życia udało się w końcu żandarmom odprowadzić niemieckich turystów do zamku Persen. Wejście do zamku obstawiono strażami. Nazajutrz szesnastu uczestników wycieczki, nie chcąc narażać się na dalsze tego rodzaju „przyjemności“, udało się na stację kolejową i odjechało, siedemnastu zaś osób pod wodzą prof. Meyera, ruszyło w dalszą drogę.

W Vielgerent zastąpił im drogę starosta z Rovereto, Spengler i zwrócił się do nich z prośbą, aby zaniechali dalszej wycieczki, gdyż, jeżeli tego nie zrobią, to łatwo może przyjść do rozlewu krwi, bo mnóstwo Włochów z Trydentu i Rovereto nadciąga. Ostatecznie postanowili Niemcy usłuchać rady starosty i na najbliższej stacji kolejowej Calliano wsiąść do pociągu. W drodze jednak do tej stacji przyszło do krwawego starcia. Z Trydentu bowiem nadjechało siedmiu Włochów samochodem, a za nimi ogromny tłum. Wyskoczywszy z samochodu, przyskoczyli Włosi do profesora Meyera i chcieli go fotografować, a gdy on energicznie się temu opierał, pobili go do krwi łaskami. Na stacji Calliano zebrało się kilka tysięcy Włochów. Na Niemców rzucano kamieniami, czerepami szklannymi, jajami, i kilku z nich mocno pokaleczono. Żandarmi dokazywali prawdziwych cudów waleczności w obronie zagrożonych Niemców i ostatecznie po nadludzkich wysiłkach, udało się im utorować drogę do pociągu. Gdy już zatrzaśnięto za nimi drzwi wagonów, posypał się grad kamieni i wybito prawie wszystkie szyby w pociągu. Taką samą „owacyę“ urządzone jeszcze niemieckim turystom na stacji w Trydencie, gdzie nieprzejrzałe tłumy zebrały się na peronie i wznosiły nienawistne okrzyki przeciw Niemcom. Dopiero poza obrębem stacji w Trydencie, poczuli się niemieccy turyści bezpiecznymi.

Psychiatrzy o rozpruwaczach.

Jak sensacja to sensacja w całej pełni!

Sprawa „Kuby Rozpruwacza“ w Berlinie, mordującego małe dziewczęta, przecież to sprawa, jak z jednej strony przerażająca, o której gdy się mówi, zimno przechodzi po kościach i krew w żyłach krzepnie, tak z drugiej strony ogromnie interesująca ze względu na psychologię i pobudki skłaniające zbrodniarza, do podobnego czynu.

Berlin żyje dziś pod tym jedynie znakiem!

Świeżo psychiatrą, radcą sanitarnym dr. Moll podał w *Berliner Morgenpost* swój sąd o „rozpruwaczach“ i kilka podobnych wypadków.

Mianowicie w historii skutków zdegenerowanego i zboczonego umysłu człowieka tworzy „rozpruwanie“ jeden z najobszerniejszych a zarazem najokropniejszych rozdziałów. Psychopatologia rozumie pod tem, zamordowanie jednego człowieka przez drugiego przy użyciu lub nadużyciu gwałtu na tle seksualnem. Zbrodniarz popełnia taki czyn, na skutek niezaspokojonej żądzy, przy bestyalskiem okrucieństwie i znajduje w swej zbrodni rodzaj szalonego zadowolenia. Kryminalistyczna patologia zaznacza, że podobne morderstwa zachodzą najzwyczajniej na młodych kobietach, częściej jednak na dziewczętach.

Już w XVIII. wieku morderstwa seksualne miały miejsce. — N. p. Gilles de Laval, a szczególnie Blaise Ferrage, który mieszkając w roku 1779—80 w francuskich Pyrenejach, napadał i gwałcił kobiety i dziewczęta młode. — Podobne morderstwa podaje Feuerbach w roku 1829 a tłumaczy je nie naturalną, schorzałą ciekawością zbrodniarza, z czego składa się i jak wygląda wnętrze narządów wstydlivych kobiety.

Podobnego też zdania jest znakomity uczony Cezar Lombroso. Ten podaje morderstwa „rozpruwacza“ w Augsburgu, który mordował w tych celach kobiety w latach 1819—37.

Najbardziej jednak co do tła zbliżone do obecnych wypadków, były zbrodnie „rozpruwacza“, Jacka the Ripper, tak nazwanego w Anglii. W jedenastu wypadkach tego mordu, znaleziono w r. 1888 w Londynie, na skwerach, zamordowane przez rozprucie brzuchów kobiety. Jack, to zwierzę w ludzkiej postaci, bo nie dość, że dopuścił się na swych ofiarach wstrętnych gwałtów, lecz po rozpruciu pchał we wnętrze ręce i przewracał z upodobaniem we wnętrznościach zamordowanych.

Dzisiaj, lekarze w ocenieniu wypadków berlińskich, jednogłośnie konstatają, że wielokroć zwyrodniały człowiek w bestyalskich popędach, przewyższa, dzikie, bezrozumne, drapieżne zwierzęta.

Z miasta.

Sezon ogórkowy w pełni... i kanikuła!... Nie kanikuła taka jednak, w której zmordowane upałem słońcem twarze śmiertelników, zalewa kroplisty pot... w której od wyczerpania wzrok się męci a siły tępieją...

Kanikuła na wszystko! Dla wzroku, dla słuchu, powonienia, smaku, dotykania nawet! Kanikuła na nerwy, żołądek, kieszeń, na wszystko, co kto chce! Nic interesującego, nic podniecającego... nic!

Dzienniki wałęsają z całą pasją w tarabany odgrzewanych po raz setny sensacji... zapaliły niedawno nawet zaciekawieniem skołtuniaciłe dusze obywateli dla afery hrabskiego szpiega. Sensacja wskutek przyznania się obwinionego spaliła na panewce... a więc znów głucho i pusto aż do nudności... a tylko od czasu do czasu na rozwodnioną toń gazetarską wypłyne zdychająca dziennikarska kaczka!...

Na mieście pusto... włóczą się jeno od bajzlu do bajzlu stęsknieni... bez słubnych obrączek słomiani wdowcy... zdeprawowani dekadenci... zgwałceni „literaci“... melancholicy, erotycy, alkoholiści, pałubiści...

Pusto.. głucho.. głupio!.. To samo w parkach i ogrodach..

Wystawy nie ma... wszelkie zjazdy skończone... Chociaż na placu jeszcze by można było wytrzymać. Kinematograf gra przecie na nerwach „plebsu“.

A więc zachwyca się publika „Trudami życia“, wzdycha i stęka... śmieje się, jak angielski kłown przy „spłoszonym automobiliu“ lub „Pierwszym występie łyżwiarza“...

W restauracjach dość pełno... pełniej jednak w alejach... zakątkach... nie darmo przecie nasz Park nazywa się ogrodem miłości...

Muzyka gra... gdzieś, rozrzucony Szumanowską „Träumerei“, semicki adonis śpiewa:

„Ty potrzebujesz miecz dyamenty i perły,
ty potrzebujesz miecz ogromny beryl,
ty potrzebujesz miecz oczy cięły,
Ma „lupko“ — czego chcesz więcej?

A w górze śmieje się od ucha do ucha
stary rozpustnik — księżyc... (D).

KRONIKA.

Kalendarzyk:

W sobotę rzym.-kat. Znajdź. św. Szczep. gr.-kat. Symeona.

W niedzielę rzym.-kat. F. 11 po Św. Domin. — gr.-kat. N. 6 po Sosz. Hł. 5.

W poniedziałek rzym.-kat. NMP. Śnieżn. — gr.-kat. Trofyma.

Colosseum Hermanów:

(Pasaż Hermanów, ulica Słoneczna) codziennie o godzinie 8-mej wieczorem przedstawienie; w niedzielę i święta dwa przedstawienia (serja od 1-go do 15-go b. m.). Nowy świetny program.

Ogród Colosseum Hermanów. Od czwartku 1-go sierpnia b. r. zupełnie nowy sensacyjny program, Kongres najznakomitszych artystów świata.

W razie niepogody odbędą się przedstawienia w sali.

Do Czytelników.

Celem ułatwienia naszym Czytelnikom zamawiania pisma zaprowadziliśmy „Kartkę zamówień“. Mieści się ona na 7 stronie na dole. Każdy chcący zamówić sobie nasze pismo, niech wytnie tę „Kartkę“ wypełni dokładnie, i nalepiwszy na zwykłą korespondentkę, prześle do Administracji.

MIEJSCOWA.

Pchnął nożem swoją żonę Szymon Stola, spotkawszy ją dziś na Wałowej ulicy. Stola ze żoną od dłuższego czasu nie żyje, a w nożownictwie ćwiczy się od niedawna dopiero.

Kradziony ołów miejski. Agent policyi Finkelstein dowiedział się poufnie, iż robotnicy miejscy kradną ołów, służący do spajania rur gazowych i sprzedają go handlarzowi starem żelastwem Herszowi Fischowi w ul. Słonecznej. Przy odbytej w składzie Fisch'a rewizji znaleziono w istocie znaczną ilość ołowiu, który rozpoznano jako własność gminy.

Końska farsa na Kleparowie. Pociąg towarowy nr. 165, dążący wczoraj z głównego dworca na Podzamcze, spotkał koło

Najstarszy handel wina
we Lwowie, ulica Krakowska 1. 9.

LUDWIK STADTMÜLLER

Kleparowa parę koni włościańskich, pasących się na torze kolejowym, porośniętą bujną trawą (!).

Przerażone nadchodzącą maszyną koniska poczęły uciekać torem przed pędzącą z góry maszyną i byłyby niezawodnie zgineły pod kołami pociągu, lecz maszynista, niemogąc ich spędzić świstaniem, wstrzymał pociąg, poczem konie złapano i oddano komisaryatowi dzielnicy III.

Gabel a nie Dyabeł. *Ruskij Selanyn* pisze: Z parlamentu donoszą nam, że do posła dra Gabla nadchodzi wiele listów od sławnych wyborców z powiatu buczackiego, adresowanych: W. P. dr. Dyabeł, poseł do Rady państwa w Wiedniu. Zwracamy więc uwagę czcigodnych wyborców z Buczackiego, że ich poseł nazywa się Gabel, a nie Dyabeł.

Śmierć akuszerki. Eugenia Landkutschner, żona kupca przy ul. Słonecznej 19, z zawodu akuszerka, otruła się wczoraj kwasem karbolowym. Lekarze pogotowia zastali już trupa denatki.

Nasz reporter pisze:

Wczoraj na Cytadeli palono bakcyle z chorych żołnierzy. Dla objaśnienia dodaję, że bakcyle te z maroderów przechodzą na siennik i włożą do słomy, zaczem się je prędko wynosi na stoki i pali razem ze słomą. Tymczasem straż pożarna, zaalarmowana dzwonem wieży ratuszowej, pojechała na ulicę Mochackiego i tam szukała ognia, ale go nie znalazła.

Zato jakiś złodziej znalazł to, czego nieszukał wcale. Zalażł on na strych przy ulicy Słonecznej, i tam rozbił kufer kucharki Betty Bauer, z którego skradł kilkanaście flaszek perfum za 200 koron. Jaki to zbytek ze strony kucharki, która się w dodatku Betty nazywa i jest bez wątpliwości obrezana! Chyba, że ona tych perfum tak bardzo potrzebuje, a w takim razie zamiast się oburzać, należy się nad nią litować.

Jest tu inna kobieta we Lwowie, którą znów zachwycać się trzeba, a która tak jeździ na rowerze, że aż medal dostała. Nazywa się ta nowa wielkość nasza panna M. Piżłówna, a uroczyste wręczenie odznaki za wytrwałość i umiejętną jazdę otrzymała w restauracji Schrajera. Niech sobie nasze Polki przykład biorą z tej genialnej rodaczkii, niech sobie także rowery pokupią i jeżdżą wytrwale a umiejętnie, aby także zdobyć medal i ozdobić nim bądź to dziewczę, bądź macierzyńską pierś swoją.

I znów stała się rzecz niesłychana. Złodzieje okradli majora. A działo się to na strychu przy ulicy Zielonej 1. 34 A. Zabrano mu bielizny i uniformów wartości 500 koron. Złodzieje musieli chyba nie wiedzieć, kogo okradają, bo inaczej nie byłiby się przecie odważyli, choć pewien mój znajomy agent policyi twierdzi, że już nawet między złodziejami panuje taka demoralizacja, iż niepyta, kogo okradnie, tylko bierze, co pod ręką. Ten objaw zdziwienia moralnego zechce redakcja specjalnie podnieść i napiętnować.

Co szanowna Redakcja będzie robić jutro w niedzielę? Ja jestem pod tym względem zupełnie głupi. Szkoda, że człowiek to nie suseł, i niemożę takiego sezonu ogórkowego przespać. Jakiś dowcipniś radzi mi, abym poszedł jutro szukać węża morskiego w Pełtwi, którego obiecałem czytelnikom *Gonia*. Obiecać takie bydlę łatwo, ale znaleźć trudno, nawet we Lwowie. Zdaje mi się, że będę kaczki dla *Gonia* łapał. Choć to n. p. wcale kaczka nie jest, że magistrat wpuścił cyrk do miasta podczas sezonu letniego, gdy teatr

zamknięty, a tymczasem cyrk się spóźnił i będzie grał równocześnie z teatrem.

Tak to ten niemądry magistrat dał się wykiwać szwabowi. Co Heller powie, gdy wróci, że głupi August robi mu konkurencję? Jak tu ma kwitnąć sztuka narodowa, skoro konie jej w drogę włożą, a kto wie czy i słoni nie będzie!

Jabym miał radę na cyrk. Puścić kaczkę, że panuje między nimi wścieklizna, a potem wydać magistrackie rozporządzenie, że konie cyrkowe należy prowadzić na smyczy, i że muszą być zaopatrzone w kagańce. Wtedy Henrymu odechciałoby się grasować po Lwowie i odrywać uwagę ludzką od Miłowskiej albo Szupównej.

Słowo Polskie gniewa się na wiceprezydenta Rutowskiego, że ten nie chce w nocy oświetlać dziur, jakie magistrat pokopał na ul. Lindego. Ja tej loiki nierozumiem. Już taka dziura sama dla siebie jest wielkim wstydem, a jeszcze ją oświetlać czyli wyciągać na światło nasze mankamenta i brudy? Dobrze robi p. Rutowski, że zło starannie ukrywa. Zresztą, te dziury nie będą wiecznymi. Raz się je zakopie i zabrukuje, i wtedy zło w ziemi przepadnie.

I co szanowna redakcja na to powie, że numer śmieciarek nie wyszły na lwowskiem ciągnięciu? Ja niejestem zabobonny i w loteryę niegram, ale wtedy postawiłem dwie szóstki na terno secco. Byłbym wygrał paręset koron i byłbym za nie utworzył fundację mego nazwiska z ciągnięciami w magistracie.

Z KRAJU.

Aresztowanie hrabiego. Henryk Edmund hr. Potocki został wczoraj zaaresztowany przez policję krakowską na podstawie listu gończego, wysłanego za nim przez sąd karny za popełnienie oszustw wekslowych na kilkadziesiąt tysięcy koron. Osadzono go w więzieniu razem z dr. Bolesławem Zielińskim, który sprzeniewierzył znaczną sumę pieniędzy na szkodę Tow. prawnej pomocy podatników.

Ochrona Krakowa przed powodzią. Ministerium zatwierdziło projekt regulacji dolnego biegu Rudawy od nowego jej ujścia do Wisły opodal klasztoru SS. Norbertanek, aż do mostu na drodze z Woli Justowskiej do Bronowic małych. Wykonanie tego projektu, które kosztować będzie 1,700.000 koron, będzie pierwszym krokiem do stworzenia trwałej ochrony Krakowa przed powodzią Wisły i Rudawy.

Pożar w Malechowie. Wczoraj o godzinie 5:15 popołudniu wybuchł w Malechowie pożar. Spłonęły dwa domy mieszkalne, szpichlerz i 3 stodoły z 10 furami siana, zwiezionymi dopiero przed trzema dniami. Oba domy ubezpieczone były w krakowskiej Floryance a stodoły w Dni-strze. Chaty były własnością Hryčka Berladego i Józefa Paszka. Przybyły straże pożarne miejscowa, ze Zboisk, z Dublan i miejski tren pożarny. Połączonymi siłami udało się ogień umiejscowić mimo wiatru. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

ZE ŚWIATA.

Przeciw używaniu gorsetów. Towarzystwo dla polepszenia ubrania kobiecego w Sztutgardzie, Wirtembergu, napomina w piśmie ulotnym dziewczęta, opuszczające szkołę, aby nie używały gorsetów. — „Wkrótce zaliczać się będziesz do panien

dorosłych“ — czytamy w tem piśmie — i otrzymasz długie suknie. Będiesz miała nowe obowiązki, — którym ustąpić muszą zabawy dziecięce. Ale nie obawiaj się tego, że skończy się także wesołość i zniknie pogoda duszy; jedną i drugą możesz zachować w każdym położeniu życia i w każdym wieku. Ale główną przytem rzeczą jest zdrowie, a w celu utrzymania zdrowia potrzebne jest racjonalne ubranie. — Nie noś więc nigdy gorsetu, bo przez jego używanie możesz się nabawić blednicy, cierpień żołądka i różnych chorób, które ci zatrują życie i uczynią cię niezdolną do spełnienia obowiązków, które cię oczekują. Uszanuj też wolę Stwórcy przez to, że nie osłabisz giętkości i siły, jaką dał twemu ciału, przez używanie twardych stałówek w gorsetach i przez zbytne ściskanie się paskami, przez co ucierpiałyby płuca, żołądek i inne organy. Nawet luźno noszony gorset szkodzi zdrowiu. — Zdrowe ciało jest dosyć silne, aby się prosto trzymać, a właśnie przez noszenie gorsetu traci potrzebną do tego siłę muskularną. Oprócz tego w gorsecie figura jest brzydka, bo sprzeciwia się naturze. Dowiedli tego jasno lekarze, artyści i doświadczone matki, i radzą ci nosić ubranie, które się przyczynia do zdrowia i jest ładne, a nie droższe, niż inne“.

Ludożerstwo w Chinach. Srożący się w Chinach głód zniewala całe prowincje zabijać i pożerać ludzi. Całe szpalty gazet chińskich przepełnione są wiadomościami, jak mało korzyści przynoszą środki przedsięwzięte przez rząd. Dlatego, żeby rzeczywiście pomódz, trzeba posyłać do miejscowości dotkniętych głodem miliony ton ryżu. Wszystko, co jest robione obecnie, to kropla w morzu. Wiadomość o tem, że w niektórych prowincjach Chińczycy pożerają ludzi, nie jest nowiną dla urzędników francuskich w Tonkinie. Jeńcy uwolnieni z rąk rozbójników chińskich w Górnym Tonkinie, jednogłośnie twierdzą, że Chińczycy nie wahałoby się ani chwili, zabiliby ich i zjedli. Chińczycy mniej cenią mięso kobiet i dzieci, które mieszają ze szwiną lub krwią. Jedna z uwolnionych kobiet opowiadała o strasznej scenie, jak rozbójnik chiński oderwał dziecko od piersi matki i roztrzaskał mu czaszkę o drzewo. Matka straciwszy z rozpaczy zmysły, rzuciła się na pomoc swemu dziecku, lecz zabito ją pałkami. I matka i dziecko zostały pożarte. Oficer francuski, który służył w Tonkinie, opowiada, że rozbójnicy chińscy pożerali wątrobę schwytanych żołnierzy, a nawet tonkińskich żołnierzy nie udało się powstrzymać od delektowania się tym „smakołykiem“, z trupów nieprzyjaciół na polu bitwy.

Nowy wynalazek. Młody samouk włoski, nazwiskiem Pignotti, podług doniesienia z Rzymu, wzbogacił naukę doniosłym wynalazkiem. Pracował on pod kierunkiem profesora Grassiego i wynalazł mieszaninę chemiczną, która umożliwia konserwację zwłok ludzkich, zarówno w stanie znumifikowanym, jak i świeżym. Wystarcza w tym celu przeпоjenie wynalezionym przez niego płynem, stwardniałe ciało ludzkie, lub jego części, włożyć do wody, aby im zupełną świeżość przywrócić, tak, że zdaniem wynalazcy, instytucje naukowe będą mogły w przyszłości preparaty swoje bez spirytusu przechowywać. Roztwór Pignottiego ma także jeszcze donioślejsze właściwości, oto zastrzyknięty będącym w stanie silnego rozkładu zwłokom, dziesięć dni przedtem zmarłego na przymiot dziecka, powstrzymał niezwłocznie proces rozkładowy. Na

Otwarta została Rzymska łaźnia parowa Lwów, Kolałaja 8

Odnowiona z gruntu i wyposażona w najnowsze wymogi higieniczno-hydropatyczne poleca się względem Szan. P. T. Publiczności. O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

zwłokach tych pozostała jeszcze tu i ówdzie plama, ale nie wydawały one absolutnie żadnej woni. Doświadczenia, które Pignotti przeprowadził na królikach, wykazały, że rozczyn jego zabija także najniebezpieczniejsze bakterie, n. p. gruźlicze u zmarłych. Ztąd wyprowadzają wniosek, że zastrzykiwanie płynu jego w pewnych dawkach, może zabijać te drobnoustroje i u ludzi żywych. Dzienniki przypominają, że już w roku 1820 pewien chemik włoski, Legato, wynalazł środek, który, zastrzykiwany, mumifikował zwłoki. Ale Legato wziął swoją tajemnicę do grobu. W kołach naukowych ostrzegają wszakże przed zbytnim optymizmem w stosunku do nowego wynalazku. Nauka zna już dzisiaj środki, zabijające bakterie w ciałach ludzi zmarłych. Środki te wszakże, zastosowane u żywych, spowodowałyby śmierć niechybną. Dłuższe zatem badania tylko mogą wykazać, czy wynalazek Pignottiego można bezpiecznie do ludzi żywych stosować.

Klub dla żołnierzy. Na jednym z przedmieść Londynu otwarto świeżo olbrzymi klub dla szeregowców armii i floty. W uroczystości otwarcia uczestniczył król i królowa. Gmach klubu wzniesiony został kosztem 20 milionów koron, na którą to sumę złożyły się przeważnie ofiary prywatne. — Celem klubu jest dostarczanie szeregowcom tych wygód i rozrywek, z jakich korzysta ludność dywilna. W klubie mieści się jadalnia na 300 osób, czytelnia, olbrzymia sala bilardowa, kąpiele i t. d. Pokoi sypialnych jest na razie 200, ma ich być jednak 500.

Ograbienie szulerów. W tych dniach — jak donosi *Urał* — do klubu w Czalabińsku, w którym z całym zapalem uprawiano właśnie grę w karty, pojawili się „eksproprietorzy”. Zakomenderowawszy „rece do góry” nieoczekiwani goście poprosili grających o oddanie portmonetek, co też bez oporu spełniono. Według pogłosek ogólna suma zagrabionych pieniędzy przewyższa 1300 rubli. Wśród rabusiów byli ludzie, znający niektórych graczy z nazwiska. Cała ta czynność grabieży nie trwała dłużej, niż 6 do 8 minut. Jeden z napastników trzymał w ręku bombę. Człowiek odbierający portmonetki był bez maski, lecz, jak się zdaje — ucharakteryzowany. Znaczniejszej kwoty żadnemu z graczy nie zabrano, zadawałając się nawet drobnymi sumami. Więc n. p. jednemu zabrano 8 rubli, innym od 50 do 80 rubli. Skończywszy ekspropriację i zakomenderowawszy odwrót, napastnicy zniknęli bez śladu. Zawezwanemu oddziałowi konnej i pieszej policji, mimo usilnego poszukiwania w ogrodzie i w okolicy, nie udało się nikogo aresztować.

Nowy prezydent Urugwayu. Nowo wybrany prezydent Urugwayu, maleńkiej republiki w południowej Ameryce, Dr. Claudio Williman, zrobił jak na stosunki w południowej Ameryce olbrzymią karierę, skoro w 44 roku życia obdarzony został najwyższą godnością w swej ojczyźnie. Z zawodu nie jest on politykiem, ale nauczycielem i wykładał w jednym z wyższych zakładów naukowych historię naturalną. Wiadomości jego na tem polu zaprowadziły go na katedrę uniwersytecką w Montevideo; później został też rektorem tego uniwersytetu. Na tem stanowisku miał sposobność okazać swoje zdolności, a były prezydent republiki Battée y Ordoner ofiarował mu tekę ministra. Pracowitością, dzielnością i rzetelnością umiał pozyskać sobie wszystkie stany i partie polityczne i ich zupełne zaufanie, tak, że przy obecnym wyborze powierzyli mu godność prezydenta. Jest to tem charakterystyczniejsze, że wogóle w republikach południowej Ameryki pretendują o godność prezydencką przewódcy partii, chwilowo w państwie najsilniejszej lub generałowie, mający do swego rozporządzenia bagnety.

Rzeczypospolitej urugwayskiej może to tylko wyjść na korzyść, jeżeli zdobyła się na odwagę zerwania ze smutnemi w następstwach tradycjami swemi i swych sąsiadek.

Pożyteczna instytucja. — W miesiącu sierpniu jak każdego zresztą miesiąca odbyła się w Towarzystwie wzajemnej pomocy posagowej „Aurora” Lwów Podwale 7/II. wypłata dziewięciu posagów w łącznej sumie 3720 K. Młode to, bo dopiero 14 miesięcy istniejące, jednakże bardzo ruchliwe Towarzystwo, wypłaciło dotąd 89 posagów w łącznej sumie przeszło 39.000 K. Posagi są wypłacane w kwotach od 200—5000 K a to w miarę ilości i wysokości wpłaconych wkładek. Wkłady są niskie a warunki dogodne, gdyż Towarzystwo nie jest obliczone na zysk, ale ma charakter humanitarny i jest jedynym tego rodzaju istniejącym w kraju Towarzystwem.

Drugim Towarzystwem również o charakterze humanitarnym wypłacającym jednakoż wsparcia pośmiertne, jest Towarzystwem przezornem. Członkowie tego Towarzystwa pomijając drobną opłatę, jako wpisowe i administracyjne, płacą do Towarzystwa wkładkę tylko w razie śmierci jednego z członków, a to w I. oddziale 1 K, w II. oddziale 2 K, suma zaś wpłaconych przez pozostałych przy życiu członków wkładek, zostaje wypłacona spadkobiercom zmarłego członka, w pierwszym rzędzie jego żonie. Takie same Towarzystwo istniejące w Pradze, rozwija się niesłychanie pomyślnie, liczy tysiące członków z różnych warstw i operuje setkami tysięcy. Ponieważ oba te Towarzystwa mają charakter humanitarny, a przytem przedstawiają dla członków korzyści, jakich żadna asekuracja nie jest dać w stanie, przeto zasługują na jak najgorętsze poparcie ze strony społeczeństwa.

TELEGRAMY.

Wypadek straży pożarnej.

Wiedeń. Wczoraj wyruszyła do ognia na Fasangasse sikawka automobilowa. Skręcając nieuważnie a w wielkim pędzie koło Maximilianstrasse, uderzyła o róg kamienicy, wskutek czego zepsuł się przyrząd do kierowania automobilem i sikawka poczęła pędzić ulicą bez kierunku, aż wjechała na dom tejże ulicy pod nrem 14, przyczem rozbiła się, a 4 ludzi na niej, woźnica i strażacy, zostali ciężko poranieni.

Ukaranie niehumanitarnego kamienicznika.

Budapeszt. Na ulicy Bothera pewien kamienicznik wyrzucił na bruk biedną wdowę z 5 dziećmi. Niebawem powstało w ulicy olbrzymie zbiegowisko i rozgoryczony tłum począł demolować kamienicę, a następnie starano się wyciągnąć właściciela z mieszkania, aby go powiesić, ale ten uciekł na dach kamienicy. Policja nie mogła uśmierzyć rozruchów i musiała nawet strzelać do rozszalałych napastników. Narazie zarekwirowano konnicę, która zrobiła porządek.

Sułtan jako finansista.

Konstantynopol. Sułtan wydał irade, zapowiadając reformę finansów tureckich. Sułtan powiada w niem, że jest jego najgorętszym życzeniem, doprowadzić kraj do równowagi finansowej i stworzyć dla państwa nowe źródła dochodu. (Tureckie finanse są tak opłakania godne, ponieważ utrzymanie Ildizkiosku, rezydencji sułtana, pochłania olbrzymie sumy. A także w Turcji, podobnie jak i w Rosyi, kradną wszyscy urzędnicy. Skoro zaś sułtan zapowiada taką

reformę, to widocznie ma zamiar znów porządnie złupić swych poddanych, jak to już kilkakrotnie za swojego panowania robił).

Mordy w Casablance.

Tanger. Wczorajsze telegramy z Casablance donoszą, że znów w okolicy zamordowali Kabyloowie w okrutny sposób dziewięciu Europejczyków: 5 Francuzów, 2 Włochów i 2 Hiszpanów. Położenie bardzo groźne. Wszystkie rozruchy powstają ostatnio przeciw przedsiębiorstwu budowy portu. Zdemolowano całą kolej, prowadzącą do powstać mających doków. Przed wieczorem 1-go sierpnia zaatakowali Kabyloowie komisję kontroli cłowej. Na jednym, przybyłych do Tangeru parowców znajdowało się 400 uciekających żydów.

Barbarzyńcy.

Londyn. Świadkowie rzezi z Casablance opowiadają, że tłumy krajowców w okrutny sposób pastwiły się nad ofiarami. Pojmanych robotników europejskich zabijano kamieniami, rozbijano im głowy, miażdżono twarze, wybijano im oczy. Gdy ofiary nie dawały już znaku życia, rozrywano ciała na kawały i wrzucano je do morza. Zachodziły przy tem rzeczy, jakich oko ludzkie jeszcze nie widziało. Wielu innych Europejczyków zmuszono, aby byli świadkami tych tortur i śmierci swoich ziomeków. Na dachach domów stały kobiety marokańskie i krzykiem wyrażały swoją radość z powodu mordów. — Dzienniki tutejsze wyrażają nadzieję, że teraz Francja i Hiszpania wyślą wojsko do Marokko w celu ukarania winnych i przywrócenia pokoju i że żadne inne mocarstwo w tem przeszkadzać im nie będzie.

Spadek w złocie.

Karłowice. W masie spadkowej patryarchy Brankowicza, znaleziono oprócz innej gotówki, także 80.000 koron w złocie.

Serbia intryguje.

Haga. Konferencji pokojowej wręczono memoriał, zwracający się przeciw zarządowi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry. Memoriał wywodzi, że jak długo Bośnią rządzić będą Austro-Węgry, nie będzie spokoju na Bałkanie. Memoriał jest inspirowany przez rząd serbski.

Księstwo pod sekwestrem.

Berlin. Wskutek skargi i egzekucji pewnego francuskiego bankiera, rządowe kasy księstwa Sagan zostały opieczetowane, a administracja kraju prowadzoną jest przez sekwestra. (Księstwo Sagan należy do Rzeszy niemieckiej i sekwestra zaprowadzono tam widocznie na orzeczenie trybunału państwowego w Berlinie).

Nadesłane.

Za rubrykę tę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

DOCENTA UNIwersYTETU LWOWSKIEGO

Dra TEODORA BOHOSIEWICZA

GODZINY ORDYNACYJNE OD 9 — 3 POPOŁUDNIU

LWÓW, JAGIELLOŃSKA 7.

PRYMARYUSZ

Dr. KRZYSZKOWSKI

ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych od godz. 2—4 popołudniu.

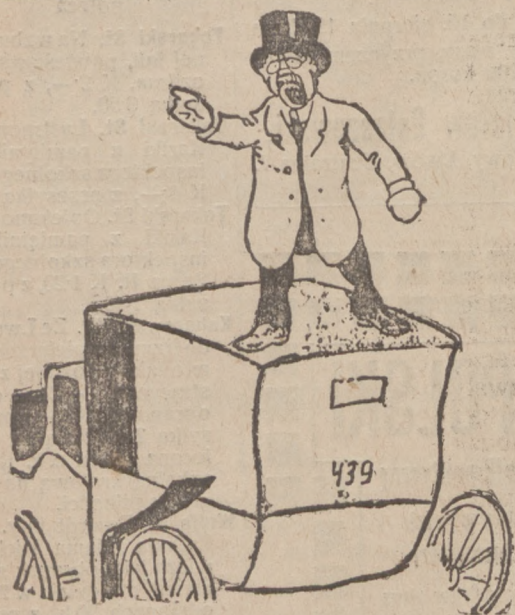
Ul. Akademicka 7 (nad kawiarnią Schneidra) wchód Krzywa 12.
1219

KAWIARNIA EUROPEJSKA

WŁAŚCICIEL: **FRANZ D. MOSZKOWICZ**

LWÓW,
TRZECIEGO
MAJA 1.

RENDEZ-VOUS ŚWIATA
PRZEMYSŁOWEGO I KUPIE-
CKIEGO I PUNKT ZBORNÝ
WSZYSTKICH PRZEJEZDNYCH
POLECA NAJLEPSZĄ SŁYNNĄ W CA-
ŁEJ GALICJI KAWĘ
KAWIARNIA CAŁĄ NOC OTWARTA.



Ogród Jachnickiego

Żółkiewska 65.

Zaprasza Szanownych P. T. Gości na uprzyjemnienie chwil wolnych. — Świetna kregielnia na sposób najnowszy wybetonowana. Miła muzyka ogrodowa, wyśmienity pilsner marki B. B. jak również przekąski gorące i zimne. Ogród otwarty do godziny 1-szej w nocy. 2000

Jutrzenka Polska

pismo dwutygodniowe ilustrowane ♦ nauce i rozrywce młodzieży poświęcone, wychodzi we Lwowie rok trzeci ♦♦♦ pod redakcją:

Stanisława Tokarskiego.

Jutrzenka Polska

zawiera w części literackiej: Opowiadania historyczne, powieści, podróże, wiersze, komedijki, pogadanki, zabawki naukowe, zagadki, rebusy szarady i t. p. wszystko w formie przystępnej, o treści religijnej, katolickiej, polskiej. Do każdego numeru „Jutrzenki Polskiej” bezpłatny dodatek p. t. „Moja książeczka”, dla młodziej dziatwy przeznaczony. Do każdego numeru dodatek powieściowy. Ilustracje najlepsze pierwszorzędnej wartości

Prenumerata roczna 6 K 80 h, półroczna 3 K 80 h, razem z przesyłką pocztową. ♦ Adres Redakcji i Admin.: Lwów, ul. Hausnera l. 7.

Torebka

zawierająca fotografię i kartkę na 6 fotografii, listy, portmonetkę z 80 hal.

zostawiona

w ogrodzie Jezuickim na ławce, 6 koron nagrody. Ulica Szwedzka l. 6, I. p.

FIRMA ISTNIEJE 36 LAT.

ZEGARY ZEGARKI

z pierwszorzęd. fabryk światowych, największy skład w Galicji

J. DĄBROWSKI

LWÓW, UL. HETMAŃSKA 4.
959 IV

Dobra Okazyja!

Pozostałe z dawnego łokalu **materace** włosienne (3 poduszki) po kor. 25, 30, 36, 40 i wyżej. — **Materace** meblowe, dywany, chodniki, firanki, portyery, kołdry, koce etc. własnego wyrobu. Sypialnie, jadalnie i salony polecają po cenach niższych Józef Schuster i Kazim. Toczyński Lwów, Trzeciego Maja 5-1121

Młody człowiek z ładnym pismem — poszukuje zajęcia do domu. — Zgłoszenia do Administr. Gońca Krzywa 6 pod Praca.

Dla obrony życia i mienia

Rewolwery różnych systemów, Browningi małe i duże, Pieper automatyczne, poleca najtaniej



**SZADKOWSKI &
— KOPCZYŃSKI**
Lwów, pl. Bernardyński 3.

FILIA

PRASKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29.

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.

Ekspozycja w Brodach.

Wyłacony kapitał akcyjny K 6,000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K 3,200.000.

Korzystne załatwienie
wszelkich transakcyj bankowych i lokacji kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — **Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek** na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — **Listy polecające i akredytywy** na sezony podróży. — **Eskont weksli.** — **Inkasa i wypłaty** w kraju i na miejsca zagraniczne. — **Wkładki pieniężne**, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po

4 1/4 %

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże. 149

Nr. telefonu 937.

„GONIEC POLSKI”

LWÓW, ULICA KRZYWA L. 6.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc

kwartał _____, rok _____ i przesyłam równocześnie prenumeratę w kwocie _____ kor. _____ hal. przekazem pocztowym.

Adres: Imię i nazwisko _____

1

korona
miesięcznie

_____ miejsce zamieszkania, ulica i Nr. _____

1

korona
miesięcznie

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcji).

Znakomite okruchy HERBAT
pół klg. 1 złr. 80 ct.

poleca od 115 lat istniejący największy skład Herbaty i Kawy
FRYDERYK SCHUBUTH i S= Lwów, Rynek 45.

Drobne ogłoszenia

po 4 halery od wyrazu. — Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Zaraz do wynajęcia dwa mieszkania po trzy pokoje z kuchnią i przynależnościami w parterze — w tem wielki salon razem lub oddzielnie we willi ul. Zamkowa 1. 19. Bliższa wiadomość na miejscu lub w kancelarii ul. Kopernika 1. 12, I. p.

Posady jako bona do dzieci lub do gospodarstwa domowego poszukuje młoda panią z dobrymi rekomendacjami. Oferty uprasza pod „Klementyna K.” do Administr. Gońca.

Ucznia z dobrego domu przyjmie do praktyki Cukiernia Krakowska, Lwów ul. Fredry. 1215

300 koron zupełnie uczciwie mogą zarobić miesięcznie, osoby katolickie, każdego stanu, przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne, każdy zostanie rządowo upoważniony, kaucya na okazoryginalne z kufami wymagana, oraz poszukuje się 2 zastępców generaln. na Bukowinę z siedzibą Czerniowce, Tarnopol. — Na odpowiedź markę dołączyć. — Adres: **Marczewski, Lwów, Grodecka 51.** 1213

Stajnia, szopa, stancja, Świętokrzyska 48, do najęcia. Wiadomość u właściciela. 1229

Sklep z trafiką tanio sprzedam. — Wiadomość w Admin. Gońca. 1228

Potrzebne są dwie kasyerki zaraz. — Bliższa wiadomość w handlu Leonarda Soleckiego, ul. Batorego 2. 1224

Po niskich cenach!! Wyroby złote i srebrne poleca Edmund Maryan Beer złotnik — Lwów, Akademicka 4. 980

Panny piszącej biegle na maszynie oraz mogącej prowadzić kasę poszukuje Tow. „AURORA” Lwów, Podwale 7. 3333

! Otwarcie mleczarni! Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem 16-go lipca b. r. otworzyłem **MLECZARNIĘ i KUCHNIĘ DOMOWĄ** przy ul. Leona Sapiehy 51a. 1141 Władysław Schirl. **Przyjmuję Abonentów.**

Młody wdowiec, katolik z placu 1700 K, poślubi pannę z klasy średniej, rosła blondyna, której posagiem jest jedynie jej uroda i łagodny charakter, ma pierwszeństwo. Listy do Administ. „Gońca” R. W. 1189

Rymanów willa „Zofia” poleca mieszkania i wikt znakomity. Ceny bardzo umiarkowane. 1222

8 centów litra świeżego mleka, 4 ct. kwaśne, 18 ct. ćwierć funta najlepszego masła deserowego, sprzedaje mleczarnia dworska, Lwów, Grodecka 28. 1223

Fortepiany

krótkie, okazjnie w wielkim wyborze i dobrym stanie z powodu wakacji od 40 do 380 zł., pianino nowe, sprzedam. Łyczaków 4. 1104

Józef Badowski, Lwów Rynek 1. 43, poleca swój skład i pracownię tak własnych jak i zagranicznych **wyrobów złotniczych i jubilerskich.** 1107

Wyżel niemiecki, krótkowłosey z tresurą, z najszlachetniejszego gniazda z rodowodem do sprzedania. — Gustaw Müller, Kozowa. 1235

Fabryka krawatów Sykstuska 12 poszukuje panienek do nauki, również umiających haftować złotem. 1234

Krawatki, kołnierzy bajecznie tanio tylko we fabryce krawatów Wanga, Sykstuska 12. 1233

MAKS PAUKER fryzjer, specjalista w goleniu. Lwów, ul. Akademicka 4. 1238

Dostarczamy oficjalistów, służbę domową, gospodarczą, hotelową, nauczycielki, bony. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie. Agencja Pacholego Lwów, Ormiańska 30. 1239

Poszukuję arkusz trafiki. Biuro dzienników ul. Szymona 2. 1232

Zajęcia biurowego przy administracji lub ekspedycji poszukuję. — Łaskawie zgłoszenia przyjmie R. R. Administracja Gońca.

„KASY” ogniotrwałe znakomitej konstrukcyi poleca I-sza krajowa **FABRYKA KAS — OGNIOTRWAŁYCH —** Wojciecha Kosiby i Wł. Chudzikowskiego, Lwów ulica Na Błonie 22. 1143

HEROLD POLSKI bogato ilustrowany Tygodnik familijny wychodzi co soboty **Egzemplarz 10 hal.** Współpracownictwo pierwszorzędných sił literackich i artyst.

M. BICK Pracownia rymarsko-siodlarska we Lwowie Karola Ludwika 29. Przyjmuje wszelkie reperacje w zakresie wchodzące po cenach najtańszych. Wielki wybór używanych uprząży i siodel. — — —

Realista VI. klasy poszukuje z początkiem roku szkolnego lekcji we Lwowie za wikt i stancję. **Faranowicz, Stanisławów, — ulica Zabłotowska 1. 35. ♦**

Służący z dobrymi poleceniami, żonaty, bezdzietny, umiający czytać i pisać znajdzie wraz z żoną umieszczenie od 1 września. Kościński, Lwów, Akademicka 28. 1207

Zdolnego czeladnika przeważnie do brzytw poszukuje J. Lauruk, nożownik, Halicka 6. 1211

Starym i młodemu mężczyznom

polecamy odznaczony i w wielu wydaniach rozpowszechnioną broszurę radcy medycyny dra Müllera o

zniszczonym systemie nerwowym i seksualnym

jako też o gruntownem leczeniu tegoż.

Wysyłka ofrankowana w kopercie za nadesłaniem 1 kor. 20 halery w markach pocztowych. **Curt Röber, Braunschweig.** 1237

Poszukuję służącego z dobrymi świadectwami. Stromenger, ulica Karola Ludwika 5. 1231

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA Szadkowski & Kopczyński Lwów, pl. Bernardyński 3. poleca broń myśliwską wszelkich systemów. —

KLISZE wszelkiego rodzaju wykonuje **M. HEGEDÜS** Lwów, Kopernika 8

Ochroniaj swoją żonę!

Najważniejsza ilustrowana książka o nadmiernem błogostawieństwie potomstwem. — Tysiące pism dziękczynnych wysła dyskretnie po nadesłaniu 90 hal. w markach pocztowych pani ANNA KAUPA, Berlin S. W. Lindenstrasse 50. 639

Józef Haberman specjalista strzyżenia włosów Lwów, ul. św. Mikołaja 1. 1135

Wysprzedaż

z powodu nagromadzenia towaru, jako to: sypialnie, jadalnie, salony, stoły, łóżka i t. p. również antyki w Publicznej Hali Aukcyjnej paśaż Mikolascha. 504

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału wierzycieli sprzedaje masa konkursowa firmy

WACHS i HIRSCHHORN

we Lwowie wierzytelności firmy w łącznej sumie 26.476 koron 22 hal. w drodze przetargu ofertowego. Bliższe warunki nabycia wierzytelności oraz spis tychże można przeglądać u podpisanego zarządcy masy konkursowej codziennie od 9 rano do 12 w południe i od 4 do 7 popołudniu.

Oferty wnosić należy do 15. sierpnia 1907, na ręce podpisanego zarządcy masy, przyczem należy złożyć wadium w sumie 100 koron.

Dr. Bronisław Ostaszewski, 1226 adwokat krajowy, Lwów, Teatralna 7.

GONIEC POLSKI

ilustrowany dziennik polityczny

wychodzi codziennie w ilości **25.000** egzemplarzy

Jako najtańsze i najpoczytniejsze pismo polskie ♦ rozpowszechnia zamieszczono

REKLAMY

firm handlowych i przemysłowych wśród szerokiej mas ludności.

Cena ogłoszeń: 20 hal. za 1-szpaltowy wiersz petitem; — drobne ogłoszenia po 4 hal. Najmniejsza ogłoszenie 40 hal.

„AURORA”

Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej we Lwowie, ulica Podwale 7.

Zawiadamia się P. T. członków, że wypłaciliśmy w sierpniu następujące posagi: z I. oddziału: 82 Jura z Dębni, 83 Hugieliówna i 84 Pańkiewicz ze Lwowa. — Z II. oddziału: 85 Kurliszyn i 86 Kuhn ze Lwowa, 87 Horak z Kulparkowa. Z III. oddziału: 88 Bednarski z Kamionki, 89 Kędziarska z Dynowa, 90 Grzeszczuk ze Stryja.

Statut posyłamy za dołączeniem marki za 10 hal. **AGENCI i ZASTĘPCY POSZUKIWANI.**

Prawnie chronione! Każde naśladownictwo karane! **Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego**



Allein echter Balsam aus der Schutzengal-Apothek in der Stadt Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Te obydwa środki domowe uznane zostały powszechnie za najlepsze. Zamówienia należy adresować:

Apt. A. THIERRY, Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Składy niemal we wszystkich aptekach. **We Lwowie do nabycia:** w Aptekach Dra Jana Piepes-Poratynskiego, Szymona Haya i J. Ruckera. Broszura zawierająca tysiące oryginalnych pism dziękczynnych darmo i oplatnie. 281

Maniszewski i Meinhardt

Księgarnia i Skład nuf we Lwowie pl. Halicki 3

poleca **Tokarski St.** Na wzburzonej fali, powieść współczesna. K 3—, z przesyłką 3-50.

Tokarski St. Lustracye. — Kartki z pamiętników inspektora szkolnego. — K 1—, z przesyłką 1-20

Tokarski St. Opiekunowie. Kartki z pamiętników inspektora szkolnego. — Serya II. K 1-20, z przesyłką 1-40.

Kabarowski Wł. Ze Lwowa do Rzymu z pielgrzymką młodzieży polskiej z ilustracyami. — Cena egz. oprawnego K2— z przesyłką 2-50. Książka polecona przez c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności.

Welfe H. Powrót taty. — Ballada Adama Mickiewicza jako obrazek sceniczny dla dzieci w 2-ach odsłonach 30 h, z przesyłką 40 h.

Moja książeczka. 17 powiastek i wierszyków dla małych dzieci, w oprawie 80 h.

Jutrzenka Polska. Czasopismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży. Rocznik 1906 w pięknej płóciennnej oprawie K8, z przesyłką 8-80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Katalogi na żądanie gratis i franko. Zamówienia z prowincyi uskutecznia księgarnia odwrotną pocztą. —

1 koronę

kosztuje los Karlsbadzki mający dwa ciągnięcia o 6164 wygranych. Pierwsze ciągnięcie już 6. sierpnia br. Główna wygr. 100.000 koro. i w gotówce. Każdy los gra 2 razy

4 korony

kosztuje promesa na 3% los kredytowy I. em. z r. 1830 do ciągnięcia 15-go sierpnia. Promesa gra tak samo jak los oryginalny na wszystkie wygrane (z wyjątkiem najmniejszej, nominalnej). Gł. wygr. 90.000 K.

4 korony

kosztuje całoroczny abonament „Gazety handlowej” wraz z roczn. finansowym.

Prosimy zażądać naszego Kalendarzyka bankowego który przesyłamy darmo i oplatnie.

Dom bankowy i kantor wymiany **Schütz i Chajes** Lwów, plac Maryacki 7.